GŁOS URZĘDNICZY

Prenumerata: rocznie 2 K 40 h., półrocznie 1 korona 20 halerzy. Numer poszczególny 20 halerzy.

Inseraty według umowy.

Agentów nie wysyłamy.

ORGAN
„ZWIĄZKU EKONOMICZNEGO" URZĘDNIKÓW, PROFESORÓW i NAUCZYCIELI
W KRAKOWIE.

Numer zwyczajny wychodzi każdego miesiąca w Krakowie.

Redakcya i Administracya
w lokalu „Związku ekonomicznego" ulica Szewska L. 21.
od godziny 5 do 8 wieczorem.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje również *Biuro dzienników* Hopcasa i Salomonowej.

Nr. 1. Kraków, za styczeń i luty 1914 r. Rok VI.

Stanowisko urzędników wobec wyborów do Rady miasta Krakowa.

Za kilka miesięcy upływa kadencya Rady miasta Krakowa, a połowa radnych będzie musiała poddać się ponownemu wyborowi. Ponieważ według przepisu statutu miejskiego wybory muszą być przeprowadzone na 6 tygodni przed ukończeniem kadencyi, a więc w tym wypadku do 16 maja, przeto odbędą się one z końcem kwietnia i w pierwszej połowie maja.

Czy Związek ekonomiczny ma wziąć udział w tych wyborach, czy też uważać tę sprawę za leżącą po a zakresem jego działania, poza sferą jego interesów?

Pytanie to po doświadczeniach z poprzednich wyborów z przed lat trzech musiał sobie zadać Wydział Związku już obecnie, aby nie opóźnić się z akcyą wyborczą na wypadek, gdyby odpowiedź wypadła twierdząco.

Rozważenie tego pytania nastąpiło na ostatniem posiedzeniu Wydziału Związku, poczem zapadła uchwała kategoryczna, iż Związek ekonomiczny weźmie udział w wyborach, celem przeprowadzenia własnych przedstawicieli do Rady miasta i to w pełnej liczbie.

* * *

Motywy, jakie skłoniły Wydział do powzięcia takiej decyzyi, są podobne jak przy poprzednich wyborach, ale taktyka walki wyborczej musi być odmienna, aby z góry wykluczyć możność takich nieporozumień, jakie wówczas doprowadziły do wewnętrznych konfliktów i przesileń w łonie samego Związku i jego Wydziału.

Młody podówczas Związek, występując po raz pierwszy na arenę walki wyborczej, niedostatecznie zdawał sobie sprawę ze stosunku swego do stronnictw politycznych i wahał się pomiędzy walką otwartą a sojuszem z niemi.

Było to stanowisko błędne, a przedewszystkiem niejasno określone, tak, że gdy porozumienie wkońcu nie doszło do skutku, wysnuto powszechnie wniosek, że Związek przeprowadzał wybory przeciw tym stronnictwom politycznym, które w Radzie miały swój dawny stan posiadania.

Tymczasem pojawienie się na horyzoncie politycznym nowego czynnika, jakim miał się odtąd stać Związek ekonomiczny i udział jego w wyborach, nie powinno było być uważane za chęć wydarcia komukolwiek paru „zasiedzianych" foteli radzieckich, ale za uprawnioną akcyę, mającą na celu ochronę stanu urzędniczego (i konsumenta wogóle), poparcie jego materyalnych i zawodowych interesów przez wprowadzenie i zorganizowanie w łonie Rady miejskiej przedstawicieli tej warstwy ludności, która dotychczas — jedyna ze wszystkich grup zawodowych — nie umiała wytworzyć związków zawodowych dla strzeżenia swych praw i interesów.

Handel, przemysł, rękodzieło, wielka i mała własność mają swoje zorganizowane świetnie i celowo przedstawicielstwo w Radzie, nie mieli go tylko do niedawna zupełnie urzędnicy, profesorzy i nauczyciele. Jeżeli jednostki z tych sfer wchodziły do Rady, wnosiły ze sobą zobowiązania bardzo wyraźnie określone wobec tych partyi politycznych, którym swój wybór zawdzięczały, a skrępowane solidarnością klubów politycznych nie miały potrzebnego oparcia o grupy zawodowe i postulatów tych grup reprezentować ani swobodnie przeprowadzać nie mogły.

Dopóki zaś Rada wybierana jest na podstawie zastępstwa interesów, wydawać się musi każdemu dziwnem i wprost niepojętem, aby właśnie ta najliczniejsza, najbardziej oświecona, wysoko opodatkowana część ludności w mieście, mianowicie inteligencya, której kadry stanowią przeważnie urzędnicy, profesorowie i nauczyciele, nie zdobyła się na taką organizacyę, któraby jej zapewniła to zastępstwo jej interesów w Radzie miasta.

Pierwsza próba, uczyniona przy poprzednich wyborach wykazała, że przy dobrej woli, przy rozwinięciu odpowiedniej energii i koniecznej solidarności, nie byłoby trudnem zdobycie dla siebie stosownej reprezentacyi w Radzie, zwłaszcza w tej kuryi, która niezaprzeczenie wybierać powinna przedstawicieli urzędników i nauczycieli t. j. w I Kole wyborców, w t. zw. „Kole inteligencyi".

Stojąc na stanowisku odrębności interesów poszczególnych grup społecznych, której zaprzeczyć nie podobna, skoro taki zresztą jest ustrój ordynacyi wyborczej do Rady miasta, nie pragniemy zabierać mandatów kamienicznikom, kupcom, przemysłowcom ani rękodzielnikom, ale przyznając im naturalne prawo do ochrony własnych interesów zawodowych, a podziwiając umiejętność organizowania się i solidarność ich wewnętrzną, chcielibyśmy w zamian z ich strony spotkać się — jeżeli już nie z życzliwością — to w każdym razie conajmniej z uznaniem praw naszych do samoobrony zawodowej w granicach, w jakich oni oczywiste prawa swoje z dobrym skutkiem wykonywują.

Ten sam apel skierować musimy do stronnictw politycznych, z których żadne nie opiekuje się szczególnie interesami ekonomicznymi warstw, żyjących ze stałych płac. Gdybyśmy mogli losy nasze złożyć w ręce takiego stronnictwa opiekuńczego, udział Związku ekonomicznego w pracy publicznej byłby zbędny, gdyż nasi członkowie mieliby zupełnie dostateczne zastępstwo swych interesów w owem stronnictwie.

W braku jednakże takiego stronnictwa politycznego, pozostawieni jesteśmy sami sobie i żadną miarą dopuścić nie możemy, aby interes ekonomiczny naszej warstwy — a zarazem — interes konsumenta w ogólności — pozostawał dłużej poza nawiasem polityki gospodarczej Rady miasta.

Uważamy Radę za uprawnioną i zobowiązaną do prowadzenia takiej gospodarki w mieście, aby ona nie była jedynie terenem eksploatacyjnym dla kamienicznika, producenta i pośrednika, terenem, na którym konsument jest przedmiotem wiwisekcyi, bezwzględnego wyzysku.

* * *

Uważamy też Radę za powołaną do strzeżenia naszych praw narodowych w tem, ponad wszystko drogiem nam mieście, do zachowania jego zewnętrznego i wewnętrznego charakteru w tym stanie, w jakim pozostawiono nam je w spuściźnie.

Z niepokojem śledzimy, jak Kraków w oczach naszych się przeobraża.

O ile przeobrażenie to dotyczy jego szaty zewnętrznej, wyglądu miasta, który zatraca swój wyjątkowy, właściwy charakter a przybiera cechy nowożytne i wielkomiejskie, to z faktem tym pogodzić się trzeba i... można.

Ale nie wolno nam patrzeć obojętnie ani z rezygnacyą na szybko

postępującą kosmopolityzacyę miasta, które przyzwyczailiśmy się uważać za relikwię, pozostałą nam z czasów wielkiej przeszłości i jako taką świętą pamiątkę chcielibyśmy zostawić ją potomnym. Mamy to silnie ugruntowane przekonanie, że inteligencya urzędnicza jest w pierwszym rzędzie powołana i najlepiej przysposobiona do strzeżenia naszych praw narodowych w miastach, chociażby z uszczerbkiem własnych korzyści materyalnych, chociażby z narażeniem interesów swej warstwy. Mamy tę wiarę, że nie braknie nam odwagi cywilnej do męskiego, śmiałego wystąpienia publicznego w Radzie, gdy z jakichkolwiek pobudek przedstawiciele innych grup społecznych w sposób stanowczy wystąpić nie będą mogli przeciwko czemuś, co godzi w podstawy naszego życia narodowego, osłabia nasz narodowy stan posiadania.

Najmniej zależni finansowo od tych czynników, które decydują o dostawach i robotach miejskich, nie idziemy do Rady dla korzyści, jakie mandat radziecki ze sobą przynosi dla tego, kto go piastuje i dla jego najbliższych. To też nie potrzebujemy ustępować nigdy z zasad naszych innym, by i nam w razie potrzeby ustąpiono.

Tymczasem widzimy jak bardzo wszystkie inne warstwy ludności zależą od zarządu miasta. Od właściciela realności i producenta aż do prostego wyrobnika, wszyscy czuwać muszą nad tem, by nie byli źle zapisani u tych, co mają decydujący wpływ na rozdział dostaw miejskich, stanowisk i synekur.

Inteligencya miejska jest niewątpliwie najbardziej narodowo uświadomiona i chce i umie zawsze wznieść się ponad czysto kastowy kąt widzenia. Ona też jest najbardziej odporna na postronne wpływy w każdej sprawie, która powinna i musi być zasadniczo traktowana. Zdrowy instynkt odrębności narodowej, obrony tego, co nam zostało a co nam wydrzeć chce zalew obcy, otaczający nas zewsząd coraz ciaśniejszym pierścieniem, najsilniej żyje wśród inteligencyi urzędniczej.

Miernikiem tego odczucia jest ofiarność na cele narodowe. Urzędnicy, profesorowie i nauczyciele, to bezwątpienia najgorzej stosunkowo sytuowana warstwa w naszem społeczeństwie; a jednak cała prawie ofiarność w naszym zaborze na te cele, tak materyalna jak i w pracy osobistej, spoczywa na barkach tej właśnie warstwy, mimo że stanowi ona ledwie drobną cząstkę w stosunku do ogółu ludności.

* * *

Dotychczas w łonie Rady zasiadała zaledwie znikoma garstka tych, co zostali wybrani na zasadzie haseł i za poparciem Związku. Do nich przyłączyli się z dawniejszych radców ci, którzy w pracach nad rozwojem Związku biorą żywy i wydatny udział. Utworzyli oni Klub radziecki urzędniczy. Zadaniem naszem musi być umocnienie stanowiska, jakie w Radzie zająć pragniemy przez wprowadzenie nowych sił do tego klubu radzieckiego urzędniczego, utworzonego dla ochrony interesów naszego stanu. Tylko bowiem liczny i niezależny od poszczególnych stronnictw politycznych nasz własny klub radziecki przynieść nam może prawdziwe korzyści. Inaczej nie znajdzie on dostatecznego posłuchu w pełnej Radzie.

Obecnie toczą się obrady w Sekcyach Rady miasta nad ofiarowaniem gruntu Związkowi pod budowę własnego gmachu, któryby stał się ośrodkiem żywej akcyi ekonomicznej wśród urzędników. Zasiada w tych sekcyach kilku radców z ramienia Związku wybranych, których obowiązkiem jest sprawę tę jak najrychlej pomyślnie przeprowadzić.

Ale na tem nie ograniczają się nasze potrzeby. Dążymy i w przyszłej Radzie dążyć będziemy do budowy domów z taniemi mieszkaniami dla urzędników, zwalczać będziemy drożyznę mieszkań i artykułów spożywczych, popierać tworzenie się i rozwój stowarzyszeń kooperatywnych, mogących stać się ważnym czynnikiem w dążeniu do poprawy egzystencyi konsumenta, jesteśmy interesowani w miejskiej sprzedaży mleka, piekarni, potrzebujemy lokali sklepowych od miasta i t. p. i t. p.

Gmina może nam być na każdym kroku pomocną i za naszą inicyatywą realizować postulaty Związku, których bez jej poparcia urzeczywistnić nie jesteśmy w możności. W Radzie zaś musimy mieć rzeczników i obrońców, którzy pozostawać będą z nami w stałym kontakcie, a których obowiązkiem będzie stać na straży interesów tych szerokich warstw, które Związek reprezentuje.

* * *

Mówiąc o szerokich warstwach, nie mamy na myśli jedynie zamkniętego koła urzędników, ale jak to wyraźnie kilkakrotnie zaznaczyliśmy, wogóle konsumentów, a w szczególności klasy pracujące uboższe. Dlatego też, mimo że obecna ordynacya wyborcza daje nam, inteligencyi miejskiej, możność względnie łatwego zdobycia pewnej ilości mandatów w I. Kole wyborców, ograniczając walkę wyborczą wyłącznie do wzajemnego ścierania się różnych obozów politycznych w łonie samej inteligencyi, jesteśmy stanowczymi zwolennikami reformy ordynacyi wyborczej miejskiej i dążyć będziemy usilnie do rozszerzenia prawa wyborczego na wszystkich mieszkańców, bez względu na wysokość podatków i cenzus inteligencyi, chociaż przewidujemy daleko trudniejsze warunki, w jakich nam przyjdzie wówczas ubiegać się o mandaty radzieckie.

Jedno jednakże zastrzeżenie. Wiedząc o tem doskonale, że pewne hasła działają na nasze społeczeństwo suggestywnie i osłabiają naszą odporność narodową, nie dopuścimy do takiej reformy, którąby pod pokrywką jakichkolwiek pięknie brzmiących haseł liberalnych krzywdziła ludność polską i chrześcijańską.

Dzisiejsze kluby Rady nie mają odwagi zdobyć się na czyn stanowczy, na podział miasta na okręgi wyborcze, co uważamy za jedynie skuteczne zabezpieczenie naprawdę polskiego charakteru Rady. Dlatego też reforma ordynacyi gminnej od wielu lat nie może wyjść ze stadyum przygotowawczego. Naszem zadaniem będzie w przyszłej Radzie dążyć do postawienia tej sprawy, jako bardzo aktualnej na porządku dziennym i do rozwiązania jej ze stanowiska narodowego bez małodusznych obaw i wątpliwości, jakie wstrzymują obecnie dokonanie tego ważnego dzieła, które jest koniecznem dziejowem następstwem zmiany ordynacyi wyborczej parlamentarnej i sejmowej.

* * *

Przystępując do akcyi wyborczej liczymy się z tym faktem, że nie będąc stronnictwem politycznem nie możemy narzucać członkom Związku kandydatów w sposób bezwzględny, ale musimy pozostawić im swobodę przekonań politycznych, a co za tem idzie, swobodę głosowania.

Jednakże zapewnić możemy członków naszych, że postanowiliśmy nie zapuszczać się w walkę z żadnem z istniejących stronnictw politycznych, a kandydatów naszych stawiać nie na zasadzie ich przynależności partyjnej do któregokolwiek stronnictwa, ale na zasadzie ich pracy dla urzędników, profesorów i nauczycieli oraz ich użyteczności społecznej, ich zasług i zdolności, ich wypróbowanych usiłowań służenia naszej wspólnej sprawie.

Tej zasady trzymać się będziemy stale, gdy przyjdzie nam popierać kandydatów do jakichkolwiek ciał prawodawczych. Wychodzimy bowiem z założenia, że tylko takich kandydatów popierać możemy, którzy obejmują zakresem swych prac publicznych pracę nad pomyślnem rozwiązaniem zadań, któremi się zajmuje Związek ekonomiczny. Podobnie postępowała i postępować będzie z pewnością zawsze Izba rękodzielnicza i handlowa, podobnie postępować muszą wszelkie organizacye zawodowe.

Związek ekonomiczny ma pod tym względem daleko trudniejsze zadanie, gdyż w gronie swych członków liczy przedstawicieli wszelkich odcieni politycznych. To też tem bardziej przestrzegać musimy zasady, od której odstąpić nam nie wolno, że Związek dbać winien o dobro materyalne swych członków, nie dając się pociągnąć żadnemu ze stronnictw politycznych.

Aby zasadę tę przy najbliższych wyborach przeprowadzić z całą bezstronnością, złożył Wydział Związku akcyę wyborczą w ręce osobnego komitetu, specyalnie wybranego, którego zadaniem będzie powołać obszerny Komitet wyborczy urzędników, prof. i nauczycieli i porozumieć się z szerokiemi warstwami inteligencyi miejskiej co do kandydatów.

Do komitetu ściślejszego wybrani zostali: Prezydyum Związku ekon.: Dr. Zawadzki jako prezes, Dr. Lang, Bajda i Dr. Wasung jako wiceprezesi, nadto Bromowicz (Dyrekcya kolei), Doermann (Tow. wzaj. ubezpieczeń), Haluch (poczta), prof. Marcinkowski, Stanisław Nowak (radca m. i prezes Związku naucz. ludowych w Galicyi), A. Szczerba, (sąd) i Sz. Turowski (asek. krak.)

O pracach tego komitetu składać będziemy sprawozdania w następnych numerach „Głosu urzędniczego“; podamy też nazwiska kandydatów, określając zarazem ich zasługi dla Związku oraz dla urzędników, profesorów i nauczycieli wogóle.

Na zakończenie podajemy dla oryentacyi nazwiska tych radców miejskich z I. koła inteligencyi wybranych, którzy obecnie ustępują:

1) Dr. Bandrowski Ernest;
2) Bartoszewicz Kazimierz;
3) Prof. Bujwid Odo;
4) Dąbrowski Szymon;
5) Dębicki Klaudyusz;
6) Dr. Domański Stanisław;
7) Hałatkiewicz Jan;
8) Klemensiewicz Edmund;
9) Maywalt Zygmunt;
10) Dr. Rowiński Stanisław;
11) Dr. Starzewski Maryan;
12) Turski Władysław;
13) Dr. Ulanowski Bolesław;
14) Dr. Wasung Władysław;
15) Wielgus Piotr.

* * *

Te piętnaście miejsc w Radzie zdobyć musimy dla przedstawicieli Związku ekonomicznego, dla tych, którzy dają gwarancyę, iż wytrwale bronić będą naszych postulatów ekonomicznych i narodowych. Nie wymagamy od nich, aby byli koniecznie urzędnikami; przeciwnie mamy zamiar na liście naszej pomieścić także reprezentantów zawodów wolnych.

Nie chcemy jednak w sprawie samych kandydatur głosu zabierać tak długo, dopóki o postulatach naszych nie wypowie się opinia ogółu urzędników-wyborców z koła inteligencyi na wielkim wiecu przedwyborczym, który w tym celu w niedługim czasie urządzić zamierzamy dla poparcia jednolitej akcyi wyborczej w tem kole.

W imię solidarności wzywamy zatem wszystkich Członków naszego Związku a zarazem jego przyjaciół i zwolenników, którzy z jakiegokolwiek powodu jeszcze do Związku nie należą, by nie angażowali się do żadnej innej akcyi wyborczej, skądkolwiekby wyszła jej inicyatywa, ani też nie tworzyli osobnych dykasteryjnych komitetów wyborczych, gdyż partykularyzm taki doprowadziłby do rozbicia rzeszy urzędniczej na drobne cząstki, które z natury rzeczy samodzielnie nie odgrywałyby żadnej roli przy wyborach i musiałyby stać się narzędziem w ręku doświadczonych a nie przebierających w środkach agitatorów postronnych, których zadaniem będzie rozdrobnić nas na tak znikome atomy, abyśmy przestali być w tej walce decydującym czynnikiem.

Przestrzegamy usilnie przed takim separatyzmem w poszczególnych dykasteryach urzędniczych, który nie tylko osłabia nas jako jednolitą organizacyę, ale nadto prowadzi do zupełnego obniżenia poziomu całej akcyi wyborczej. Zrozumienie naszego obywatelskiego stanowiska wymaga od nas skupienia się przy jednym sztandarze. Może nim być tylko i wyłącznie Związek ekonomiczny, który w razie prawdziwej solidarności wśród inteligencyi urzędniczej i odpowiedniej energii zapewnić nam może zwycięstwo, a z nami i tym hasłom i ideom, którym pragniemy służyć w przyszłej Radzie miasta!

Lichwa mieszkaniowa.

Podstawą normalnego bytu w miastach dla urzędników, profesorów i nauczycieli i wogóle osób żyjących ze stałych płac jest dobór dobrych, hygienicznie urządzonych i niedrogich mieszkań.

Jeśli mówimy o niedrogich mieszkaniach, nie można mieć na myśli tego, aby właściciel domu ponosił szkodę i nie mógł znaleść należytego oprocentowania od włożonego do domu kapitału. Owszem, nikt nie zarzuci nic właścicielowi domu, jeśli od swego kapitału, licząc amortyzacyę z powodu niszczenia się domu, pokrycie ewentualnych strat z powodu niewynajęcia, będzie miał normalnie 8% od włożonego kapitału. Procent ten od domów budowanych w dawniejszych czasach i na ruchliwszych punktach handlowych w mieście, dozwalających na zakładanie dobrze rentujących się sklepów, będzie znacznie wyższy, nikt jednak nie będzie czynił zarzutów właścicielowi, jeżeli wśród naturalnych okoliczności i szczęśliwych konjunktur jego renta domowa znacznie się podniesie.

Słuszna nagroda należy się tym, którzy umieją utrzymać w rodzinie własność domów i ziemi. Inaczej natomiast przedstawiają się stosunki, jeżeli do przemysłu budowlanego wkradnie się spekulacya, lichwa i wyzysk, tak jak to u nas ma miejsce. Już samo podniesienie zapomocą strejków płac robotniczych ponad słuszną i stosunkom odpowiednią miarę narusza równowagę ekonomiczną i powoduje drożyznę mieszkań; jeśli zaś do tego przybędzie spekulacya gruntowa, lichwa na materyałach budowlanych itp. i wogóle spekulacya rozhukana, nie uznająca żadnych praw, a hołdująca zasadzie: Drzeć z kogo i co się tylko da — wtedy stosunki bytu dla inteligencyi w miastach stają się trudne do zniesienia, a anormalne ceny mieszkań podstawą powszechnej nędzy.

Państwa praworządne, jak Anglia, Niemcy urządzają stosunki domowe i mieszkaniowe, oraz zasady przemysłu budowlanego z wielką czujnością i żelazną siłą. Tam zdają sobie sprawę z tego, że kwestya przemysłu budowlanego i mieszkań, to podstawa bytu społeczeństwa.

U nas inaczej! Ostatnie lata zaciężyły wprost krwawem wspomnieniem nad inteligencyą naszych miast. Szalejąca drożyzna mieszkań i w przemyśle budowlanym wytworzyła fale burzliwe, które uderzały raz w lokatorów, a z powrotem w właścicieli domów i w samych przemysłowców budowlanych. Mało kto u nas zdaje sobie sprawę z miary bezsilności naszych stosunków społecznych, które dają najpodatniejszą podstawę do takiej orgii wyzysku i spekulacyi w przemyśle budowlanym. Nader słabe głosy odzywały się w parlamencie, gdy rozbierano rzecz o podatku domowo-czynszowym. Prawie nikt nie podnosił zabójczej wprost wysokości podatku domowo-czynszowego, która jest tak wymownem a fiskalnem piętnem urządzenia stosunków społecznych u nas.

Podatek czynszowy w wysokości $26^2/_8$% zeznanego czynszu, po odtrąceniu ledwie 15% na koszta administracyi, a dochodzący do 44% z dodatkami krajowymi i gminnymi, jest dla rozwoju miast i społeczeństwa wprost trupim jadem, który trzeba znosić w żywym organizmie — i z tem żyć! Jakżeż daleko stoimy za Niemcami, gdzie nigdzie podatek domowo-czynszowy nie przenosi 4% od lekko szacowanego czynszu lub wartości domu i gdzie się często umyślnie nie nakłada na podatek czynszowy dodatków krajowych lub gminnych, albo gdzie — jak w Prusiech — państwo wprost zrzeka się tego podatku.

Mając na oku fakt, że dom powinien dawać lepszą lokacyę dla pieniędzy niż Kasy Oszczędności lub papiery wartościowe, mając dalej na oku fakt, że pobieranie 12% od kapitału pożyczonego, wśród okoliczności wykazujących wyzysk nieświadomości lub przymusowego położenia dłużnika, jest uważane za lichwę i ścigane sądownie — przypatrzmy się lichwie domowej i mieszkaniowej, uprawianej w naszych miastach. Weźmy do rąk „Słowo polskie“ i czytajmy anonse o sprzedaży domów.

W dzienniku tym np. z 1 stycznia b. r. i w dalszych numerach czytamy:

Do sprzedania:

1) Kamienica 2-piętrowa, narożna, wolne lata, blisko placu św. Jura, **przynosi 14%** etc.

2) Kamienica 2-piętrowa nowa, komfort, blisko pl. Gosiewskiego — **przynosi 15%!**

3) Dwie kamienice 3-piętrowe (kompleks). Koło parku Stryjskiego, solidnie budowane, nowe, zamieszkałe etc. — **czysty dochód 16%.**

4) Kamienica 2-piętrowa, nowa, komfort, elektryka etc., przy placu Bema — **czysty dochód 19%!!**

Czyż to nie aż nadto wymowne dowody lichwy i spekulacyi?

19% — dochodu z kamienicy, to znaczy dochód dający zamortyzowanie w 8 latach całego kapitału włożonego w budowę!!

Takiego dochodu z pewnością nie uchwyci czujna Administracya podatków, wobec znanej u nas konieczności częstego zeznawania niższego czynszu, aby się wprost od ruiny uchronić.

Odpowiednio do powyższych dochodów normowane są jednak czynsze mieszkań i to we wszystkich prawie domach tak nowych jak i starych.

Ten sam prąd przenosi się i do naszych małych miasteczek. Nierzadko w dziurach prowincyonalnych żądają już za 3 pokoje z przynależnościami 100 koron miesięcznie, podczas gdy opodal można też 3 pokoje dostać jeszcze za 48 koron.

Jednem słowem, po całej Galicyi lichwa wygrywa jak na ręcznej harmonii, mieszkać zaś w podobnych stosunkach, to prawdziwa plaga.

Brak liczniejszego, zamożnego i solidnego mieszczaństwa rodzimego, któreby umiało i miało siły uchronić miasta nasze od wyzysku i lichwy i umiało dostarczyć oparcia i mieszkań o możliwych czynszach inteligencyi, wyrabiającej się u nas krwawym trudem — daje się odczuwać nie od dziś.

Ziemiaństwo zamożne nie ma z resztą społeczeństwa prawie żadnego świadomego kontaktu i zakopane jest wyłącznie w obrębie własnych interesów. Tem samem nie dba ono i o rozwój naszych miast, mimo że to jest jedyna jaśniejsza przyszłość dla ich własnych dóbr.

Pragnęlibyśmy gorąco, aby wpływowe i możne, a dobrze społeczeństwu życzące żywioły naszych miast przyczyniły się do uzdrowienia stosunków miejskich i wyrobiły inną o nich opinię, gdyż dotąd stosunki te są symbolem nieładu i dezorganizacyi. Nieład ten wprost zaprasza obce i wrogie nam żywioły do łatwego niestety opanowania nas w tem wszystkiem, co do naszej należy dziedziny.

Budżet Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli w Krakowie na rok 1914.

Dopóki agendy Związku ekonomicznego były nieliczne, a obroty i fundusze małe, można było bez uszczerbku dla myśli przewodniej gospodarkę opierać na czujności Prezydyum i Wydziału, które od wypadku do wypadku dostosowywały do potrzeb i uchwalały fundusze.

Wielki atoli w ostatnich czasach wzrost agend i funduszów nie pozwala na taką gospodarkę, jaką się prowadzi w stowarzyszeniach, które maja po kilkudziesięciu lub nawet kilkuset członków i jeden cel przed oczyma, na które gromadzą fundusze.

Związek ekonomiczny potrzebuje już dziś gospodarki przewidującej na dłuższą metę, gospodarki, któraby fundusze rozdzielała pomiędzy poszczególne działy w sposób odpowiedni znaczeniu danego działu dla Związku i jego członków.

Chodzi dalej o to, aby nietylko Prezydyum i Wydział Związku, ale każdy jego członek miał dokładny przegląd agend i jej funduszów i aby mógł wglądać w gospodarkę Zarządu, kontrolować ją i krytykować, do czego na podstawie rocznego bilansu, w sposób dotychczasowy układanego, nie miał sposobności.

Chodzi wreszcie i o to, aby porównywać nie tylko dochody i rozchody jednego roku z drugim, ale módz porównywać rozwój danego działu w ciągu lat.

Jeśli się te cele osiągnąć zamierza, to gospodarkę Związku oprzeć się musi na budżecie, który powinno się przed końcem roku kalendarzowego zestawiać na rok następny, a następnie podawać za pośrednictwem „Głosu Urzędniczego" do wiadomości wszystkich członków.

Budżet według agend podzielić trzeba na następujące działy:

Dział I. Zarząd główny;
„ II. Organ Związku;
„ III. Jadalnia;
„ IV. Sprzedaż węgla;
„ V. Magazyn konfekcyjny,

które to działy według dołączonego pod 1) zestawienia wykazują:

1) w przychodach ogółem	138.950 K.
2) w rozchodach „	132.860 „
3) nadwyżkę jako dochód czysty	6.080 K.

Wobec bardzo znacznych obrotów, które rocznie wynoszą kwotę 271.820 K., dziwnem może się wydać ostateczny bardzo słaby efekt, który wyrażamy w nadwyżce 6.080 koron. Jeśli się jednak zważy, że celem Związku nie jest gromadzenie funduszów, ale dostarczanie członkom znacznych korzyści, to zrozumiemy łatwo, że nadwyżka jest wystarczającą.

O przeznaczeniu tej nadwyżki zadecyduje przy sposobności zamknięcia rachunkowego Walne Zgromadzenie.

Dwa są cele, które winny obecnie skupić uwagę Wydziału, t. j. budowa własnego domu i magazyn konfekcyjny, albowiem pierwszy da Związkowi silne i stałe oparcie, drugi przynieść może przy rozszerzeniu go i dobrem prowadzeniu znaczne korzyści członkom. Na te to cele trzeba koniecznie gromadzić nadwyżki i starać się o ich należytą fruktyfikacyę.

Budżet przedstawia się następująco:

DZIAŁ I.

Zarząd.

a) Rozchody.

1) Płace kasyera, pomocników biurowych i połowa płacy buchaltera ...	3.840 K.
2) Woźny	240 „
3) Czynsz najmu lokalu .	1.600 „
4) Koszta ściągania wkładek	800 „
5) Druki	300 „
6) Wydatki kancelaryjne .	400 „
7) Opał, światło	200 „
8) Wydatki nieprzewidziane	200 „
Rozchody razem . .	7.580 K.

b) Przychody.

1) Wpisowe od członków .	400 K.
2) Wkładki od członków .	6.000 „
3) Należytości za wystawianie legitymacyi do teatru, kinoteatrów etc. ...	500 „
4) Lokacya kapitału obrotowego	400 „
5) Czynsz z lokalu odnajętego	800 „
Przychody razem . .	8.100 K.

Przychody	8 100 K.
Rozchody	7 580 „
Czysty dochód .	520 K.

DZIAŁ II

Organ Związku.

a) Rozchody.

1) Honorarya redakcyjne .	940 K.
2) Druk Głosu Urzędniczego	2.000 „
3) Ekspedycya	300 „
4) Prowizya od inseratów .	300 „
Rozchody razem . .	3.540 „

b) Przychody.

1) Inseraty	2 000 K.
Rozchody	3.540 K.
Przychody ...	2.000 „
Niedobór . .	1.540 „

DZIAŁ III.

Jadalnia Związku.

a) Rozchody.

1) Płaca kierującej jadalnią	480 K.
2) Płace służby	1.008 „
3) Czynsz za lokal ...	1.200 „
4) Opał i światło ...	920 „
5) Amortyzacya ruchomości	392 „
6) Artykuły spożywcze . .	27 200 „
Rozchody razem . .	31.200 K.

b) Przychody.

1) Dochód ze sprzedaży obiadów	31.250 K.
Przychody ...	31.250 K.
Rozchody ...	31.200 „
Czysty dochód	50 K.

DZIAŁ IV.

Sprzedaż węgla.

a) Rozchody.

1) Należytości gwarectwa za dostarczany węgiel . .	72.050 K.
2) Prowizye węglowe . .	500 „
Rozchody . .	72.550 K

b) Przychody.

1) Dochód ze sprzedaży węgla	79.200 K.
Przychody	79.200 K.
Rozchody	72.550 „
Czysty dochód	6.650 K.

DZIAŁ V.

Magazyn konfekcyjny.

a) Rozchody.

1) Praca kierowniczki	720 K
2) Połowa płacy buchaltera	480 „
3) Płace służby	120 „
4) Czynsz za lokal	1.000 „
5) Opał i światło	220 „
6) Amortyzacya ruchomości	20 „
7) Towary	15.000 „
8) Odpisy w towarach	440 „
Rozchody razem	18.000 K.

b) Przychody.

1) Targ za towary	18 400 K.
Przychody	18.400 K.
Rozchody	18.000 „
Czysty dochód	400 K.

Zestawienie.

Przychody wszystkich działów	138 950 K.
Rozchody „ „	132 870 „
Czysty dochód	6.080 K.

Kraków, dnia 31 grudnia 1913. r.

Kilka uwag o kooperatywie mieszkaniowej.

Przed świętami Bożego Narodzenia ukazało się w kancelaryi Związku Urzędniczego ogłoszenie donoszące o zawiązaniu się spółki, celem zakupna parceli pod budowę kamienicy. Zebrane informacye dotykają tak blisko kwestyi mieszkaniowej, że zasługują na to, aby się niemi podzielić z szanownymi czytelnikami.

Wspomniana spółka wychodzi z jednego zasadniczego założenia: Przeciętny urzędnik za słabo jest sytuowany materyalnie, aby mógł zdobyć się na budowę własnego domu — z drugiej zaś strony drożyzna mieszkań czynszowych tak się daje każdemu we znaki, że szukanie jakiegoś środka przeciwko niej staje się dziś naj aktualniejszym postulatem racyonalnej gospodarki. Pozostała zatem jedna pośrednia droga, dziś u nas zupełnie jeszcze nie wyzyskana, ale za granicą mogąca się już poszczycić bardzo dodatnimi rezultatami. Jest to droga kooperatywy. I tą drogą właśnie ma zamiar pójść wyżej wspomniana spółka.

Ośmiu urzędników zakupuje parcelę. Płacąc na jej zakupno równe udziały, stają się jej właścicielami, każdy w ósmej części. Na zakupionej parceli stawiają trzypiątrową kamienicę o dwóch mieszkaniach na każdej kondygnacyi tak, aby każdy ze wspólników mógł w niej znaleść jedno mieszkanie dla siebie. Budowę przeprowadza się kredytem budowlanym, który po skończeniu budowy zamienia się na hipoteczny, a ten rozbity na roczne raty amortyzuje się czynszami, które wyznaczy się w zależności od zajętej mieszkalnej powierzchni i od wysokości kondygnacyi.

Nasuwa się mimowoli pytanie, jakie korzyści przedstawia podobna kalkulacya? Odpowiedź musi uwzględnić dwa momenta: 1) zakupno parceli, 2) budowę kamienicy.

Co się tyczy parceli, to wybrano parcelę na gruntach pofortecznych położoną między przedłużeniem ulicy Długiej i Krowoderskiej. Daje to tę korzyść, że przywiązane są do niej 18-letnie ulgi podatkowe, że budowę nawierzchni, kanalizacyi, przeprowadzenie kabli elektrycznych i rur wodociągowych obejmuje Magistrat, że koszt sążnia kwadratowego wypadł taniej niż w najbliższej okolicy za parcele prywatne, że posiada łatwe połączenie tramwajowe ze śródmieściem, i że wkońcu czyni zadość warunkom hygienicznym, bo okolica ta, poza Salwatorem, najwyżej położona w Krakowie. Jeśli się przytem uwzględni, że z czasem utworzy się tam drugi pierścień plant, to trzeba przyznać, że wybór zrobiono trafny.

Budowa kamienicy ośmiomieszkaniowej przedstawia również cały szereg korzyści materyalnej natury, zwłaszcza w porównaniu z budową domku na swoją specyalną własność. Przedewszystkiem parcela staje się podłożem dla ośmiu mieszkań, przeto koszt jej dla każdego ze wspólników zmniejsza się do ósmej części, podczas gdy ostateczny efekt jest ten sam w obu wypadkach — bo jedno mieszkanie dla własnego użytku. Stosunek kosztów dachu, strychu, piwnicy i klatki schodowej do kosztów przestrzeni mieszkalnej jest znacznie mniejszy, bo na przestrzeń mieszkalną składa się tu osiem mieszkań a tam tylko jedno. To samo tyczy się grubych murów obwodowych, których koszt w stosunku do objętych nimi mieszkań staje się tem mniejszy, im więcej obejmuje mieszkań. Pozostaje tylko jeden moment, który stanowi ciemniejszą stronę takiej spółki: nie jest się właścicielem niepodzielnym, ale we wszystkiem trzeba się dostosowywać do pozostałych współwłaścicieli. Moment rzeczywiście niepociągający, a jednak każdy z nas, jako lokator w cudzej kamienicy, nie tylko godzi się na tę przykrość, ale poddaje się jeszcze innym, cięższym warunkom. Bo czyż dziś mieszkając w kamienicy czynszowej i opłacając z miesiąca na miesiąc czynsz do kieszeni gospodarza nie dostosowujemy się na każdym kroku do swoich współlokatorów, a co gorsze, do różnych, czasem wprost śmiesznie drobiazgowych, szykan właściciela? — A należy się jeszcze z tem liczyć, że czynsz zapłacony gospodarzowi jest dla lokatora stracony na zawsze, podczas gdy czynsz tej samej wysokości, a kto wie, czy i nie niższy, opłacany przez współwłaściciela, mieszkającego w kamienicy spółki, w lwiej części wraca mu się w formie oddłużającej się ósmej jego części.

Nie ulega wątpliwości, że budowa własnego domu, choćby tylko o czterech pokojach, ale tworzącego zamkniętą w sobie całość, — do którego nikt inny prócz mnie nie ma najmniejszego prawa, pozostanie na zawsze ideałem, jako pojęcie własności. I ludziom, którzy są w tem szczęśliwem położeniu, że mogą sobie na ten zbytek pozwolić, należy jedynie zazdrościć. Większość jednak urzędników, to jednostki, na których kieszenie wydatek taki zbyt wielki. Natomiast jeśli każdy urzędnik potrafi opłacić czynszem mieszkanie w kamienicy obcej, to nie ulega kwestyi, że zdoła to samo zrobić i w swojej własnej. Korzyść zasadnicza polega na tem, że czynszem płaconym za mieszkanie wykupuje niejako przypadającą na niego część kamienicy na swoją własność.

X. Y.

Projekt.

Wśród sfer urzędniczych Wiednia zwrócono w ostatnich czasach uwagę na potrzebę krzewienia zmysłu oszczędności wśród osób żyjących ze stałych płac, jakoteż zorganizowania na szerszą skalę rozprószonej indywidualnej oszczędności jednostek.

Ze znaczenia oszczędności najmniej zdają sobie sprawę te narody, które stoją kulturalnie nisko i których główny cel życia i najwyższe pragnienia ześrodkowują się w użyciu fizycznem, a więc najczęściej w piciu i jedzeniu, oraz w rozrywkach mechanicznych a podniecających, do których w pierwszym rzędzie zalicza się gry hazardowe, a wśród nich szczególnie gra w karty. Wśród podobnych społeczeństw kwitnie rozrzutność nieopatrzność i brak wszelkiej troski o przyszłość. W rozrzu-

tności bezmyślnej tkwi pewna zmysłowa rozkosz, uprawiana tak dobrze przez źle kształconą i należytej opieki pozbawioną młodzież, która często zdrowie i siłę — i przyszłość własną, jak i rodziny — drze na strzępy z zaślepieniem, wywołującem najpoważniejsze refleksye społeczne — jak i przez ludzi starszych zachowujących przywary dzikiej i nieokiełznanej młodości do późnego nieraz wieku.

Ujemne warunki polityczne i klęski dziejowe również źle wpływają na rozwój zmysłu oszczędności, gdyż z przyczyn powyższych nieraz setki tysięcy ludzi pędzi żywot w nędzy i w ustawicznym braku.

Jak wielką rolę w rozwoju pewnego społeczeństwa lub narodu odgrywa oszczędność i jak ta ostatnia zależną jest od warunków poprzednio podanych wystarczy porównać nasz kraj z Czechami. W Galicyi w roku ubiegłym wynosił kapitał złożony na oszczędność w naszych instytucyach finansowych kwotę 340 milionów koron, a w Czechach blisko 2 miliardy koron, czyli prawie 6 razy więcej.

Porównanie to uderza tem więcej, że Czechy są o $^1/_3$ część mniejsze o Galicyi i mają mniej o 1.248.000 mieszkańców, Wracając do wstępu, spotykamy się w Wiedniu z nową instytucyą urzędniczą, posiadającą niezmierne znaczenie społeczne, a mianowicie: Z urzędniczą centralną Kasą oszczędności — założoną w postaci Towarzystwa akcyjnego. Kapitał zakładowy tej Kasy wynosi 1.000 000 koron i składa się z 40.000 sztuk akcyi o nominalnej wartości po 25 koron.

Kasa oszczędności urzędnicza dąży do dwóch celów: 1) aby oparłszy się na drobnych kapitalistach, jakimi są rzesze urzędników, profesorów i nauczycieli, pobudzić zmysł oszczędności i zebrać w jedno ognisko rozstrzeloną oszczędność jednostek, a po 2), aby zapomocą zebranego kapitału dokonywać wszelkich operacyi kredytowych, jakie mogą dotykać życie i los urzędników i ich rodzin Przewidziane więc są: udzielanie kredytu, ułatwianie składania kaucyi oficerskich, przeznaczanie z zysków funduszów na kształcenie się ubogich dzieci urzędniczych itp. Ponad to przewidziane są różne sposoby fruktyfikowania kapitału, do których między innemi należy założenie Towarzystwa Kantorów wymiany z ograniczoną poręką, które mają na celu odciążenie zbyt wielkiego napływu spraw do Centralnej Kasy oszczędności i ułatwienie członkom załatwienia finansowych interesów w poszczególnych dzielnicach miasta.

Akcye Centralnej Kasy oszczędności nabywać można na raty po 5 koron miesięcznie.

Nie można się oprzeć uczuciu zadowolenia, gdy się dowiaduje o tak doniosłych pracach inteligentnych jednostek, torujących drogę ku lepszej przyszłości tak licznym rzeszom osób, żyjących ze stałych płac. Ileż dokonać można przeróżnych dzieł, mając pod ręką tak znaczne a tak umiejętnie zebrane kapitały! Jak wysokie jest w podobnej kooperacyi rozumienie olbrzymiej wartości sił jednostkowych a zorganizowanych, działających pod wspólnym kątem widzenia i dążących świadomie, bez ordynarnych a bezmyślnych zboczeń, do lepszej przyszłości — nie po manowcach, przez krzaki i kretowiska lecz drogą ubitą, znaną, a pewnie do celu wiodącą!

Jakby się, nasuwa się myśl, u nas zdała podobna instytucya! U nas — w kraju rozbitym na jednostki, nie wiele jeszcze nauczone pracować łącznie, a żyjące w trudniejszych niż gdzieindziej warunkach. Nasze dość liczne kasy zaliczkowe i oszczędności, mechanicznie zajmują się tylko udzielaniem pożyczek. Tłumy biorą te pożyczki, gdzie się tylko da — i wyłącznie, jako kredyt konsumcyjny. Umiejętność obchodzenia się z groszem jest nader mała. Z drobnemi 80% osób się nie liczą — stąd u 65% osób — zawsze brak drobnych. Kawalerowie żyją szeroko i rozlewnie, przeważnie bawią się i używają — co też prowadzi do długów. Żonaci przechodzą jak przy odmianie rzeczowników przez stałe przypadki: Ślub, dzieci, długi, kondykt, polica, weksel, skrypt dłużny, troska do grobowej deski — i to tak ze strony męskiej, jak i żeńskiej. Żadna strona nie ma sił powstrzymać ten pochód. Serce się kraje, jak się widzi młodego małżonka, spadającego z tępą biernością, zupełnie jak worek piasku — w dół o wysokich a prostopadłych ścianach, w którym się mrowi od zadłużonych. Słyszy się systematycznie to głuche uderzenie spadającego o ziemię W podobnych dołach pędzi u nas życie 80% całej naszej inteligencyi, nie wychodząc już nigdy na powierzchnię. Całe życie tych 80% zadłużonych — a posiadających razem w Galicyi około 250 milionów długów — to zupełnie piłka w ruchu, dotykająca ziemi co chwilę i odskakująca od niej aż do chwili zupełnego unieruchomienia na ziemi — w grobie!

Nic u nas nie dźwiga — tych synów weksla i skryptu dłużnego oraz przymusowej policy — o jednym herbie: Pożyczka! Owszem, wszystko ich raczej głębiej pogrąża. Nowa kasa zaliczkowa — to przeważnie nowe miejsce zadłużenia dla osób, które już pożyczały w kilku innych kasach i tam mają kredyt wyczerpany.

Kasy te nasze nie posiadają żadnych pomysłów, Nasi wielcy finanserzy i matematycy załatwiają swą umiejętność w ten sposób, że gdzie nie mają brać 7%, tam biorą dla ostrożności beztroskliwej 10% w postaci taks na kancelaryę, na koszta zawiadowcze, notaryalne itp. Podobnie oblicza się ubezpieczenie dające więcej beztroskliwe, a pewne dochody, aniżeli jakiekolwiek inne źródło dochodu W zakładach zastawniczych od pożyczek na przedmioty złote i kamienie drogie, pobiera się 12%, a od zastawów sukiennych do 24%, rzekomo z powodu trudności przechowania i konserwacyi przedmiotów. Pobór jednak 12% od kapitałów uważane jest za lichwę!!

Z podobnych przygodnych zysków, a czerpanych z nędzy ludzkiej udziela się przy końcu roku obfitych renumeracyi, dotuje fundusze rezerwowe, subwencye na Towarzystwa dobroczynne, oświatowe kulturalne i kościoły, przyczem instytucye, rozdzielające zyski takie uchodzą za wysoce patryotyczne, i zasłużone. Słowem, większa część instytucyi naszych uprawia prymitywną politykę finansową — której nie jest przeciwstawioną żadna zbiorowa praca, żadne usiłowanie ze strony tych, którzy poprzednich instytucyi są najwdzięczniejszymi klientami.

Czyż jednak, nasuwa się pytanie z bierności tej nie można wyjść? Czyż nie możemy znaleźć środków, aby zmienić te warunki, wśród których nam żyć przychodzi, a przy których systematycznie tylu z nas popada w niewolę długów?

Zwróćmy uwagę na to, że urzędnicy, profesorzy i nauczyciele posiadają tu w Krakowie własną, czysto urzędniczą Kasę zaliczkową, założoną przez urzędników sądowych, a znajdującą się przy ulicy św. Jana l. 14., w domu własnym. Po trzynastoletniem zaledwie istnieniu posiada ta instytucya do 1600 członków, okrągło 170.000 koron udziałów i do 5 milionów koron obrotu rocznie. Humanitarne prowadzenie tej instytucyi znane jest powszechnie, warunki kredytu były w tej instytucyi zawsze — i są obecnie — najdogodniejsze. Wprawdzie w ostatnich czasach powstała wewnętrzna Kasa zaliczkowa pośród urzędników pocztowych, oraz nowa Kasa zaliczkowa dla profesorów szkół średnich, oraz, że kredytu pod nader dogodnymi warunkami udzielają Towarzystwa urzędnicze Magistratu i Asekuracyi, lecz wszystkie te źródła kredytu, obok kredytu udzielanego urzędnikom, profesorom i nauczycielom w innych instytucyach, kasach i bankach nie są w stanie załatwić postulatów, jakich wymaga kredyt urzędniczy, liczący się z warunkami wśród, których urzędnicy żyć muszą.

Trzeba żądać, aby centralna instytucya kredytowa urzędnicza dostarczała kredytu domagając się odpowiednich gwarancyi, lecz bez przymusu nabywania policy, gdyż pożyczka z przymusową policą obciąża pożyczającego ciężarem 15—17 procentów, jakie się faktycznie od nich opłacić musi. Pewien wyższy procent od pożyczek mógłby być użyty na fundusz asekuracyjny dla strat spowodowanych śmiercią dłużnika lub utratą przez niego posady, co się wogóle rzadko zdarza.

Centralna instytucya kredytowa urzędnicza mogłaby badać przyczyny ujemnych warunków, wśród których odbywa się tak masowe u nas zadłużanie osób, żyjących ze stałych płac, mogłaby tym przyczynom przeciwdziałać i wyrobić przy odpowiednich kartelach system oddłużania urzędników, którzyby uregulowanie swych interesów zarządowi podobnej instytucyi powierzyli.

Z funduszów zbywających przy interesie kredytowym mogłaby centralna instytucya finansowa urzędników prowadzić i popierać akcyę budowy tanich domów, utrzymywania własnej cegielni, prowadzenia agend, zakupywania towarów spożywczych na zamówienie wprost u producentów, utrzymywanie składów przedmiotów potrzebnych do gospodarstwa, jak płótna, bielizny, ręczników, artykułów konfekcyjnych odzieży, obuwia itp. i odstępować członkom artykuły te na wypłatę miesięczną ratami. Podobne składnice towarowe wytworzyłyby siłą rzeczy i pobudziłyby do istnienia fabryczny przemysł rodzimy i rękodzieło, które upadają pod naporem obcego przemysłu.

Te i tym podobne dzieła pracy dałyby się stworzyć, wskazane sposoby zaradzenia biedzie zastosować w praktyce, gdyby jedna instytucya kredytowa umiała zebrać rozprószone drobne kapitały urzędników, profesorów i nauczycieli i ogarnąć z centralnego miejsca stosunki finansowe i potrzeby kredytowe i gospodarcze urzędników. Za taką instytucyę, którąby mogła to uczynić uwa-

żamy Towarzystwo zaliczkowe urzędników, istniejące przy ulicy św. Jana. Pomódz tej instytucyi do spełnienia podobnego zadania powinien Związek ekonomiczny! Sposób zebrania kapitału najodpowiedniejszy jest drogą Towarzystwa akcyjnego, jak to w Wiedniu uczyniono. Nie wykluczone są i inne sposoby zebrania kapitału. Celem wywołania dalszej dyskusyi podajemy niniejszy „Projekt“.

Ulgi dla członków Związku ekonomicznego i ich rodzin w wodoleczniczym zakładzie Trenczyn-Cieplice.

Zarząd zakładu Trenczyn-Cieplice (Trencsénteplitcz) na Węgrzech, dokąd udają się chorzy na reumatyzm i ischias, zawarł ze Związkiem układ, mocą którego obowiązał się do udzielania ulg członkom Związku względnie ich rodzinom, a mianowicie:

1) tym, którzy chcą korzystać z tak zwanego pensyonatu zakładowego, liczyć będzie Zarząd zakładu w czasie od 1 stycznia do 15 czerwca i od 1 września do 31 grudnia za mieszkanie wraz z całem wybornem utrzymaniem i kąpielami względnie zabiegami mułowymi tylko po 8 K. dziennie;

2) tym, którzy nie chcą korzystać z tak zwanego pensyonatu, ale mieszkać będą w jednym z domów zakładowych udzieli Zarząd zakładu 50% opustu na mieszkaniu i kąpielach;

3) tym, którzy nawet z mieszkań w domach zakładowych korzystać nie chcą udzielać będzie Zakład 10% opustu w kąpielach gorących i przy dostarczaniu mułu.

Biuro Związku (ul. Szewska L. 21) wydawać będzie odpowiednie legitymacye osobom, które z kuracyi w Trenczynie korzystać zamierzają.

Bliższych wyjaśnień, dotyczących stosunków w Trenczynie, udziela lekarz zakładowy Dr. Emil Münz, (zamieszkały porą zimową w Krakowie, ul. Szewska 9) do którego zechcą się członkowie Związku zwracać.

Komunikaty Zarządu Związku.

Teatr Miejski.

Uzyskane zniżki przedstawiają się jak następuje:

a) loże I. p. cena: 16 K + 1 K 60 h = 17 K 60 h
zniżone na: 10 K + 1 K 60 h = 11 K 60 h

b) loże II. p. cena: 11 K + 1 K 10 h = 12 K 10 h
zniżone na: 8 K + 1 K 10 h = 9 K 10 h

c) fotele I. i II. rząd, oraz balkon I. p. I. rząd
cena: 5 K + 50 h = 5 K 50 h
zniż.: 3 K 50 h + 50 h = 4 K

d) fotele rząd III., IV. i V.
cena: 4 K 50 h + 45 h = 4 K 95 h
zniż.: 3 K + 45 h = 3 K 45 h

e) krzesła pierwszorzędne rząd VI. i VII. lub balkon I. piętra rząd II.—V.
cena: 3 K 50 h + 35 h = 3 K 85 h
zniż.: 2 K 50 h + 35 h = 2 K 85 h

f) krzesła pierwszorzędne rząd VIII. i IX. lub balkon II. p. rząd I.
cena: 3 K 20 h + 32 h = 3 K 52 h
zniż.: 2 K 40 h + 32 h = 2 K 72 h

g) krzesła drugorzędne
cena: 2 K + 20 h = 2 K 20 h
zniż.: 1 K 50 + 20 h = 1 K 70 h

h) balkon II. p. II. rząd i dalsze
cena: 2 K 20 h + 22 h = 2 K 42 h
zniż.: 1 K 40 h + 22 h = 1 K 62 h

Kino T. S. L.

zniżyło cenę I. miejsca z kwoty 1·10 K, na 77 hal, fotel z 1·75 K na 1·10 hal., krzesło w loży na 1·75 K.

Kino Uciecha.

zniżyło cenę I. miejsca z kwoty 2·20 K na 1·30 K, II. miejsca z 1·70 K na 1·10 K, III. miejsca z 1·30 K na 90 hal.

Kino Wanda

przy ul. św. Gertrudy L. 5 zniżyła cenę foteli rezerwowych z kwoty 2 K 20 h na 1 K 70 h, zaś cenę I. miejsca z kwoty 1 K 70 na 1 K 10 h.

Magazyn konfekcyjny Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli przy ulicy Szewskiej L. 21, I p.

poleca członkom swoim:

Bieliznę:

męską: koszule najlepsze białe po 4 K 70, 5 K, 5 K 50 h.
kalesony białe po 3 K, 3 K 60, 4 K.
kołnierze poczwórne po 34 hal. i 42 hal.
mankiety poczwórne po 60 hal.

damską: koszule z haftami ręcznymi i szwajcarskimi, szyfonowe od 1 K 90 h. do 6 K 50 h.
koszule batystowe od 4 do 8 K.
koszule płócienne od 6 do 11 K.
majtki szyfonowe od 2 K 10 h do 6 kor.
Kaftaniki, koszule nocne w wielkim wyborze.
Staniczki białe i czarne od 1 K do 4 kor.; matinki, fartuszki.

Obuwie: prawdziwe Goodyear-Welt ze skóry najlepszej: chevreaux, box, czarne i brązowe, całe i półbuciki, damskie, męskie i dziecięce.

Olbrzymi wybór krawatek — co miesiąc nowości! Skarpetki, pończochy i pończoszki dziecięce. Płótna korczyńskie o 5% niżej cen fabrycznych. Pantofle sukienne i skórkowe. Rękawiczki niciane i wełniane. Szelki, chustki do nosa od 1 K 90 hal. za tuzin. Sznurowadła i pasta do obuwia.

Przystąpili do Związku:

w grudniu 1913.

1) Jana Kazimierz, radca kol. państw.
2) Dr. Woźniakowski Józef, urz. pryw.;
3) Roczmierowski Jakób, oficyant urzędu wym. należytości.
4) Michoński Stefan, prof. gimn.
5) Gutowska Marya, żona c. k. notaryusza;
6) Dr. Wilczyński Stanisław, urzędn. Tow. roln.;
7) Jarosiński Paweł, agronom-chemik;
8) Filasiewicz Witold, prof. szkoły real.;
9) Bartl Władysław, urz. Banku przem.;
10) Batorski Ludwik, oficyant sądowy;
11) Namysłowski Władysław, oficyant sądowy;
12) Cyrek Władysław, urzędnik Banku hipotecznego;
13) Mróz Adam, komisarz kolejowy;
14) Kusz Józef, dyrektor Kasy oszczędn. w Tarnowie;
15) Sokulski Justyn, urzędnik T-wa wzaj. ubezp;
16) Żurawska Klementyna, wdowa po zarządcy poczt.;
17) Spitzerowa Anna, wdowa po radcy szkolnym;
18) Dr. Jankowski Stanisław, lekarz sąd.;
19) Kolkiewicz Zdzisław, prakt. konc. Magistzatu;
20) Łazarski Edgar, urzędnik Banku hipot.;

w styczniu 1914.

1) Kaszyczko Mikołaj, prof. gimn.;
2) Ścisławski Waleryan, nauczyciel;
3) Dąbrowska Janina, żona radcy sąd.;
4) Gruczyńska Amelia, wdowa po radcy sądowym;
5) Makowski Edmund, urz. Banku austro-węg.;
6) Wytrwał Mieczysław, urz. Banku austro-węg.;
7) Dr. Gąsiorowski Stanisław, asyst. Zakładu pal. Un. Jag.;
8) Dobrowolski Stanisław, praktykant Mag.;
9) Wobr Wincenty, radca leśnictwa;
10) Żuławski Włodzimierz, urz. Tow. wzaj. ubezp.;
11) Czerlunczakiewicz Emil, st. komisarz górniczy;
12) Madeyski Ludwik, c. k. pow. lekarz weter.;
13) Otcaczek Stefan, urzędnik not.;
14) Mrugacz Józef, urzęd. Banku gal.;
15) Dr. Midowicz Kazimierz, c. k. radca górniczy;
16) Lipski Gabryel, urzędnik Wydz. kraj.;
17) Piątkiewicz Bronisław, prof. gimn.;
18) Łukaszewska Hermina, wdowa po prez. Sądu kraj.;
19) Sikorski Józef, kasyer drukarni „Czasu“;
20) Dr. Stawowski Eugeniusz, sędzia;
21) Przybylska Joanna, żona prof. gimn.;
22) Dr. Fischer Bogusław, prakt. konc. sk.;
23) Majewska Karolina, wdowa po urzęd. sąd.;
24) Dr. Rudzik Stanisław, sekr. szpitala św. Łazarza;
25) Maniecki Romuald, asyst. rach. Gaz. miejskiej;
26) Dr. Chlebik Antoni, radca Sądu kraj. wyższ.
27) Markiewicz Henryk, c. k. nadgeometra;
28) Sawicki Ludomił, prof. gimn.;
29) Szczepański Stanisław, urzędn, pryw.;
30) Jopek Franciszek, radca sądu kraj. wyższego;
31) Dr Drozdowski Edward;
32) Bielański Józef, st. radca kol. państw.;
33) Profesorowa Zdziechowska Maryanowa;
34) Pawlikowska Wanda, wdowa po radcy sąd.;
35) Dr. Eimer Alfred, askultant sądowy.

Zniżona przedpłata dla członków „Związku“.

Świat pismo ilustrowane, poświęcone życiu narodowemu i społecznemu, sztuce i literaturze. Co tydzień około 30 stron tekstu, około 60 ilustracyi.

Administracya: ulica Dunajewskiego L. 1.

Spółkę krawiecką urzędniczą przeniesiono na ul. Szewską L. 12. I. p.

Jadalnia Związku ekonom. urzędn., prof. i naucz. w lokalu Związku (ul. Szewska 21) wydaje obiady tylko Członkom Związku ekonom. Pora obiadowa od godz. 12 do 3 po poł. Potrawy są smaczne i obfite, przyrządzone wyłącznie na świeżem maśle. Cena obiadu 1.30 Kor.

Sklep z wędlinami
(Plac św. Ducha)

zniżył ceny dla Członków Związku:

szynkę surową z kolankiem
zamiast z . 2 K 20 h na 2 K — h
szynkę surową bez kolanka
zamiast z . 2 K 30 h „ 2 „ 20 „
szynkę gotowaną krajaną
zamiast z . 4 K 40 „ na 4 K — h
kiełbasę polędwicową
zamiast z . 2 K 80 „ „ 2 „ 60 „
kiełbasę krajaną
zamiast z . 2 K 60 „ „ 2 „ 40 „
kiełbasę siekaną domową
zamiast z . 2 K 60 „ „ 2 „ 40 „
kiełbasę siekaną
zamiast z . 2 K — „ „ 1 „ 80 „
salceson z głowizną
zamiast z . 2 K 20 „ „ 2 „ — „
salceson zwykły
zamiast z . 1 „ 76 „ „ 1 „ 60 „
słoninę białą
zamiast z . 1 „ 92 „ „ 1 „ 80 „
słoninę wędzoną
zamiast z . 2 „ 20 „ „ 2 „ — „
za 1 kilogram.

Ceny innych gatunków wędlin pozostają niezmienione.

Kupujcie wytrwale wszystkie towary w sklepie Spółki spoż., Podwale 6.

Zestawienie zniżek cen uzyskanych przez Związek Ekonomiczny.

Rodzaj towaru	Cena względnie opust	Firma i adres
Węgle Nr. I. grube lub kostkowe, (w najmniejszej ilości: 50 ctn. cłowych)	72 h. za cetnar cłowy z prawem spłaty w sześciu ratach (bez dostawy) za złożeniem odpowiedniej deklaracyi. Dostawa i zniesienie (gotówką) od 1/4. do 31 8. — 14 h. od 1/9. do 30 9. — 15 h. od 1/10. do 31 3. — 16 h. za cetnar cłowy przy asfaltowych ulicach o 6 hal. drożej.	**Skład Jaworznicki** ulica Pawia 5. (Asygnaty wydaje kancelarya Związku).
Lekarstwa	15% opustu (z wyjątkiem specyfików, opatrunków i wód mineralnych).	Apteka pod **„Złotym słoniem“** A. Bartmański i Tadeusz Oświecimski Grodzka 22. dawniej H. Bartmański i Ska **Mikołaj Proń** Apt. pod „Złotą głową“ Rynek główny 13. **Apteka pod „Aniołem“** H. Bankego Półwsie Zwierzyniec 4. **Apteka pod „Lwem“** Lesikowskiego (E. Schneider) Długa 4. Apteka w Dębnikach **Czesława Zubrzyckiego** **Apteka pod „Słońcem“** Stanisł. Jakubowskiego Rynek gł. L. 43, linia A-B. **Apteka pod „Trzema Koronami“** Stef. Rydla w Krakowie. ul. Retoryka L. 1. Tel. 3072
Bielizna m. i d.	10% opustu	**F. Bałabuszyński** ul. Szewska 10.
Handle farb, lakierów i perfumeryi	10% opustu od wszelkich towarów będących na składzie, wyjąwszy: spirytusu, kaloszy, kalodontu, mydła do prania i świec	**Sporn i Ska,** ulica Floryańska L. 14 (Hotel pod „Różą“).
Żarówki Warszawskie	10% opustu	**Skład fabryczny** Zwierzyniecka 11, Telefon 2048.
Bielizna męska, krawaty, płaszcze, okrycia, pledy, koce, kapelusze (z wyjątkiem Plessa) **czapki**	10% opustu	**B. Wierzejski** Rynek główny, róg ul. Floryańskiej.
Przybory do podróży rękawiczki, obuwie, kołnierze (przy 1/2 tuzinie)	5% opustu	

Rodzaj towaru	Cena względnie opust	Firma i adres
Konfekcya damska	znaczny opust	**„KIMONO“** Pierwsza pracownia oraz magazyn bluzek, szlafroków. **Helena Pniewska** Karmelicka 7.
Żelazne towary wyprawy kuchenne	5—10% opustu	**W. Halski** Sukiennice 21, 22 Szewska 23.
Szkło i porcelana zwykłe: zbytkowne:	10% opustu 15% opustu	**W. Tomaszewski** Rynek 16.
Kapelusze damskie	10% opustu	**Helena Grzywińska** Szewska 23, I p.
Artykuły pisemne i galanteryjne	10% opustu	**Z. Ziembicki** plac Maryacki 2.
Wyroby galanteryjne introligatorskie, oprawy obrazów, skład ram	10% od cen zwykłych	**Wojciech Gigoń** Bracka 13.
Pathéfony	10% opustu	**Grudziński & Berger** Szewska 10.
Dentysta	10% opustu	**Dr. Sabina Weinberg** Floryańska 23.
Buty (naprawa)	(legitymacya)	**Stanisław Mandecki** majster szewski Krowoderska 23 (ofic.)
Towary kolonialne	6% opustu z wyjątkiem cukru, mąki, soli i kaszy.	**T. Lewicka** Sławkowska 10.